

# Sztuka leczy?

## Swobodny ślad

Gdy siada się przed płótnem, wszystko inne przestaje istnieć. Skupienie na detalach, kolorach, pociągnięciach pędzla sprawia, że na chwilę można uciec od natłoku myśli, być tu i teraz. W tym skupieniu często pojawia się przestrzeń na refleksję nad tym, co się czuje. Malarstwo wymusza cierpliwość i uważność.

*Cały tekst Edyty ANYSZKI można przeczytać w kwietniowym numerze „Kalejdoskopu” 4/2024.*

## Czynienie choroby widzialną

Podjęcie drogi artystycznej nierozzerwalnie wiąże się z badaniem świata wysokiej wrażliwości. Dzieło sztuki, wydobywając z autora to, co często stłumione, kieruje akt twórczy ku przezwyciężaniu własnych ograniczeń. Materializacja myśli i obserwacja efektów procesu artystycznego pomaga uwolnić nadmiar emocji – dawniej odgrywając rolę katharsis, a współcześnie pełniąc funkcję skutecznej terapii.

*Cały tekst Dominiki PAWEŁCZYK można przeczytać w kwietniowym numerze „Kalejdoskopu” 4/2024.*

## W harmonii ze światem

– Pracę nad każdym obrazem zaczynam intuicyjnie i czekam na rezultat. Kiedy maluję, czuję się wspaniale. Koncept naturalnych struktur działa na mnie kojąco i pozwala na oddech od przytłaczającej codzienności. Natura zawsze była dla mnie punktem odniesienia, nie tylko wizualnym, ale także emocjonalnym. Sam proces malarski jest terapeutyczny. Gdy przelewam emocje na płótno, czuję ulgę. Moja relacja z malarstwem jest głęboka i złożona. Uważam, że jest ono dla mnie jak powietrze. W pewnym sensie moje obrazy są zapisem dialogu między mną a przyrodą – próbą uchwycenia jej energii i rytmu – mówi łódzka malarka, Martyna ŁUSZCZYŃSKA.

*Cały wywiad Aleksandry TALAGI-NOWACKIEJ można przeczytać w kwietniowym numerze „Kalejdoskopu” 4/2024.*